



WSPÓŁCZESNY TERRORYZM JAKO PODSTAWA DLA WPROWADZENIA STANU WYJĄTKOWEGO

1. Wstęp

Terroryzm inspirowany fundamentalizmem religijnym, a także stanowiący odpowiedź na niego terroryzm prawicowy, stanowi od kilkunastu lat podstawowe zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego liberalnych państw prawa. Na fali ataków terrorystycznych, których najbardziej dramatycznym przykładem pozostają zamachy na World Trade Center i Pentagon z 11 września 2001 r., kolejne państwa (m.in. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania czy Francja) znowelizowały swoje ustawodawstwo antyterrorystyczne w oparciu o model stanu wyjątkowego. Odnośnie do nowych przepisów argumentowano zarówno, że są one zbyt łagodne wobec wagi zagrożenia, jak także że są przejawem polityki autorytarnej i „permanentnego stanu wyjątkowego”, wedle głośnej tezy włoskiego filozofa Giorgio Agambena¹.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest krytyka polityki antyterrorystycznej opartej o ustawodawstwo wyjątkowe z perspektywy filozofii prawa. Należy postawić pytanie badawcze: czy na gruncie filozofii prawa terroryzm w swojej islamistycznej formie może w ogóle stanowić uzasadnioną podstawę dla wprowadzenia stanu wyjątkowego? Idąc dalej – czy stan wyjątkowy (np. taki jak obowiązywał we Francji między 14 listopada 2015 r. a 31 października 2017 r.), wykorzystywany obecnie w celu prewencji o charakterze antyterrorystycznym, jest nim w istocie w świetle paradygmatu stanu wyjątkowego?

Obiektem mojego zainteresowania będzie w konsekwencji weryfikacja, czy możliwa jest kwalifikacja współczesnego terroryzmu islamistycznego

* École des hautes études en sciences sociales, 54 Boulevard Raspail, 75006 Paris, Francja, e-mail: w.adamska@hotmail.com.

¹ Zob. G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, Kraków 2008.

jako *necessitas*, sytuacji wyjątkowej konstytuującej stan wyjątkowy na gruncie filozofii prawa. Pomocne będzie tutaj zestawienie definicji terroryzmu z cechami istotnymi dla kwalifikacji danego stanu faktycznego jako prawowitej postawy dla stanu wyjątkowego. Takie podejście metodologiczne, opierające się w pierwszej kolejności o analizę formalną pojęć, powinno poprzedzać rozważania o charakterze aksjologicznym, które utrudniają rzeczową debatę na temat polityk antyterrorystycznych.

Refleksja w oparciu o filozoficzny paradygmat stanu wyjątkowo powinna być również chronologicznie pierwsza względem analizy dogmatyki prawa. W konsekwencji obowiązujące normy prawne mają swoje miejsce w niniejszej pracy jedynie w stopniu, w jakim dyktują one kwalifikację polityki antyterrorystycznej danego państwa jako opierającą się o model ustawodawstwa nadzwyczajnego. Szczególną uwagę poświęcę zwalczaniu terroryzmu w Stanach Zjednoczonych i Francji. Wybór ten tłumaczy się tym, że państwa te zostały szczególnie dotknięte przemocą terrorystyczną, jak także przyjęciem przez nie ustawodawstwa wyjątkowego. To czyni z nich przypadki paroksyzmu, w których problematyka artykułu przejawia się ze szczególną intensywnością. Z tych samych powodów nie zajmuję się w tej pracy Polską, z racji na stosunkowo niski poziom zagrożenia terrorystycznego w tym kraju.

W swoich rozważaniach przyjmę dwuelementową definicję terroryzmu Bernarda Manina. W jego ujęciu aktem terrorystycznym jest akt przemocy 1) wymierzony w cywilów lub żołnierzy niewalczących, 2) którego celem jest wywarcie wpływu na różnych odbiorców, tj. zastraszenie wroga oraz przyciągnięcie potencjalnych naśladowców poprzez obnażenie słabości przeciwnika oraz zmuszenie go do przesadnej reakcji, wzbudzającej szerszy opór. Cechą terroryzmu jest więc dualizm adresatów i wybór celów oraz sposobów działania zapewniających możliwie największy rozgłos².

Podstawowym problemem, jaki pojawia się w analizie współczesnego terroryzmu, jest nieadekwatność tradycyjnych paradygmatów, w ramach których usiłuje się podobną analizę osadzić. Jak wyczerpująco wskazuje Bruce Ackerman, terroryzm islamistyczny nie należy ani do porządku

² B. Manin, *The Emergency Paradigm and the New Terrorism*, s. 28–29, <https://as.nyu.edu/content/dam/nyu-as/faculty/documents/emerg.pdf>, 11.02.2020.

prawa wojennego, ani prawa karnego³. Konstytucjonalista wskazuje, że jest to przykład sytuacji wyjątkowej (*emergency*)⁴. Przyjmując pierwszy element jego diagnozy, drugi należy poddać dodatkowej weryfikacji.

Thomas Hobbes zwracał w *Leviatanie*⁵ uwagę, że podstawowym zadaniem państwa, uzasadniającym jego istnienie, jest ochrona ludzi przed gwałtowną śmiercią, która stanowi ich pierwszą obawę. Wedle tej optyki ochrona życia obywateli nierozdzielnie związana jest z bytem państwa. W konsekwencji zjawisko zagrażające życiu ludzi (w dodatku w tak dramatyczny sposób) należałoby uznać za sytuację wyjątkową, *necessitas*, a w konsekwencji prawomocną podstawę dla wprowadzenia stanu wyjątkowego. Należy jednak zauważyć, że historycznie stan wyjątkowy jako zawieszenie całości lub części porządku prawnego zawsze był dopuszczalny tylko ze względu na swoją czasowość⁶. Jeżeli więc dojdziemy do wniosku, że współczesny terroryzm nie jest zjawiskiem o trwaniu ograniczonym w czasie, nie będzie możliwe uznanie terroryzmu na uzasadnioną podstawę wprowadzenia stanu wyjątkowego.

2. Elementy konstytuujące stan wyjątkowy

Udzielając odpowiedź na pytanie, czy współczesny terroryzm islamiistyczny nosi znamiona *necessitas*, posłużę się kryteriami niemożliwości przewidzenia, prowizoryczności odpowiedzi, powagi kryzysu, konstytuującymi sytuację wyjątkową, jak też kryterium efektywności oraz dostosowania tradycyjnego ustawodawstwa nadzwyczajnego do wyzwań stawianych przez terroryzm. Wybór tych kryteriów wynika z przyjęcia przeze mnie paradygmatycznej definicji stanu wyjątkowego.

Wobec mnogości definicji oraz podejść konceptualnych, pojęcie stanu wyjątkowego ma niedookreślony charakter, za czym idzie niemożność jego

³ Zob. w szczególności: B. Ackerman, *The Emergency Constitution*, YLJ 2004, nr 113, s. 1029–1091; B. Ackerman, *Before the next attack: preserving civil liberties in an age of terrorism*, New Haven 2006.

⁴ Zob. tytuł rozdziału 4. książki B. Ackermana *Before the next attack*, który brzmi „This Is an Emergency”.

⁵ T. Hobbes, *Leviatan*, Warszawa 2018.

⁶ Por. B. Manin, *The Emergency...* Autor przytacza m.in. opinie A.V. Dicey’ego czy Monteskiusza na ten temat.

jednoznacznego zdefiniowania⁷. Zadanie utrudnia wzajemna sprzeczność teorii stanu wyjątkowego, które z jednej strony wychodzą z pozycji skrajnie obiektywistycznych (Michel Troper⁸), z drugiej zaś skrajnie relatywistycznych (Carl Schmitt⁹). Na podstawie analizy jego różnych źródeł genetycznych oraz definicji formułowanych przez różne szkoły metodologiczne, można jednak wyodrębnić trzy cechy konstytuujące stan wyjątkowy, którymi są: 1) wystąpienie nieprzewidzianej, szczególnie poważnej i dramatycznej, lecz tymczasowej sytuacji kryzysu (*necessitas*); 2) zawieszenie norm powszechnie obowiązujących; oraz 3) prowizoryczność zaistniałej sytuacji. W konsekwencji na potrzeby tej pracy za stan wyjątkowy należy uznać sytuację, w której wobec wystąpienia kryzysu zagrażającego bytowi lub integralności państwa oraz jego konstytucji, zawieszono czasowo obowiązywanie norm powszechnie obowiązujących.

Jednocześnie prześledzenie historii stanu wyjątkowego¹⁰ prowadzi do kluczowego wniosku: z racji na uwikłanie decyzji o jego wprowadzeniu i trwaniu w politykę, praktyka stanu wyjątkowego od czasów pojawienia się jego praform przejawia tendencje do przeczenia własnej istocie. Ustawodawstwo nadzwyczajne, z założenia zarezerwowane na sytuacje krytyczne, ulotne, dążące do własnego uchylecia, dostarczające środków tymczasowych i prowizorycznych, historycznie wykorzystywane było w sytuacjach, których skrajna powaga była wątpliwa. Jego obowiązywanie przedłużało się ponad potrzebę – łatwiej było wprowadzić stan wyjątkowy niż go znieść, a celem jego trwania była raczej realizacja bieżących celów politycznych niż ocalenie bytu państwa. Przykładów na to dostarcza choćby historia I wojny światowej oraz okresu po niej następującego.

⁷ Na ten temat więcej: M. Goupy, *L'essor de la théorie juridico-politique sur l'état d'exception dans l'entre-deux guerres en France et en Allemagne: une genèse de l'état d'exception comme enjeu pour la démocratie*, Lyon 2011, s. 11–18, http://www.consiglio.regione.campania.it/cms/CM_PORTALE_CRC/servlet/Docs?dir=docs_biblio&file=BiblioContenuto_3001.pdf, 11.02.2020.

⁸ Dla M. Tropera stan wyjątkowy jest jedynie prawną kwalifikacją stanu faktycznego i jako taki nie ma w sobie niczego wyjątkowego. Zob. M. Troper, *Le droit et la nécessité*, Paryż 2011, s. 99.

⁹ C. Schmitt definiował stan wyjątkowy jako źródło suwerenności. Zob. C. Schmitt, *Teologia polityczna. Cztery rozdziały poświęcone nauce o suwerenności* [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków-Warszawa 2000.

¹⁰ Zob. w szczególności B. Manin, *The Emergency...* i G. Agamben, *Stan...*

3. Terroryzm jako *necessitas*

Jak wynika z rozważań François Saint-Bonneta¹¹, cechą charakterystyczną *necessitas* jest to, że wyjątkowość sytuacji narzuca się, jest oczywista. Sytuacja nadzwyczajna stanowi serce teorii stanu wyjątkowego, wedle której powinna ona mieć charakter ewidentny i w jasny sposób stanowić odstępstwo od normy, stanu rzeczy uznawanego za zwykły, umożliwiając niezakłócone stosowanie prawa powszechnie obowiązującego. Należy zaznaczyć istnienie praktycznych trudności związanych z realizacją postulatów wtórnego wobec faktów charakteru decyzji o stanie wyjątkowym, gdyż ma ona zawsze także charakter polityczny, a co za tym idzie również mniej lub bardziej uznaniowy. Ewidentność kryzysu polega w dużej mierze na tym, że był on niemożliwy do przewidzenia; w przeciwnym razie w prawie pozytywnym znalazłyby się stosowne regulacje na wypadek jego wystąpienia. *Necessitas* jest zatem stanem zaskoczenia, w którym fakty wyprzedzają prawo i zdolność przewidywania w danej wspólnotce politycznej.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego uzasadnione jest, gdy prawo stanowi przeszkodę w walce z kryzysem. Stan taki może mieć różnoraki charakter – może w szczególności chodzić o sytuację, w której istnieją pewne regulacje stanu faktycznego, lecz są one niedostosowane do powagi kryzysu i jego charakteru lub też brak jest jakichkolwiek regulacji, a presja czasowa i wymóg szybkiej reakcji nie pozwala na ich ustanowienie w legalnej procedurze.

Kwalifikując określone zjawisko jako *necessitas*, należy również poddać pod rozwagę pojęcia normy, normalności i sytuacji normalnej, w opozycji do których sytuuje się sytuacja nadzwyczajna. Ich konotacja jest zmienna w czasie, w szczególności wobec zjawisk globalizacji i rozwoju technologicznego na nieznaną dotąd skalę. Istotna jest tu w szczególności koncepcja niemieckiego socjologa Ulricha Becka i wypracowana przez niego kategoria *społeczeństwa ryzyka*. W ujęciu tym rozwój cywilizacji i technologii przyniósł nieodwracalne zmiany oraz nowe problemy, nad którymi nie będzie można zapanować. Współczesne społeczeństwa

¹¹ F. Saint-Bonnet, *L'état d'exception et la qualification juridique*, CRDF 2007, nr 6, s. 29–38.

są w konsekwencji zorganizowane w sposób pozwalający kanalizować i minimalizować nowe zagrożenia, nie usuwając ich¹². Oznacza to, że rzeczywistość trwale zmieniła swój charakter, a pewnie nowe zjawiska będą odąd mieć charakter trwały, składając się na nowe rozumienie tego, co normalne.

Należy zwrócić uwagę, że współczesny terroryzm islamistyczny doczekał się stosownych regulacji w prawie powszechnie obowiązującym. Świadczyć o tym może chociażby chronologiczny przegląd światowego ustawodawstwa¹³. Nie zachodzi więc wyżej wspomniany wypadek braku ustawodawstwa regulującego kwestię terroryzmu; trudno też przyjąć, że istniejące prawodawstwo niedostosowane jest do charakteru zagrożenia. Taki wniosek można by wysnuć, gdyby istniejące ustawodawstwo antyterrorystyczne opierało się głównie o akty prawne uchwalone w okresie terroryzmu anarchistycznego z przelomu XIX i XX wieku czy skrajnie lewicowego czy separatystycznego, charakterystycznego dla drugiej połowy dwudziestego wieku. Chronologia przyjmowania aktów (po zamachach z 11 września 2001 r.) jasno wskazuje, że odnoszą się one do terroryzmu w jego współczesnej, fundamentalistycznej formie, uwzględniając przy tym rozwój technologiczny, wywierający zasadniczy wpływ na kształt działalności terrorystycznej.

Trzeba zatem odrzucić próby kwalifikacji terroryzmu jako sytuacji wyjątkowej z pozycji prawa jako przeszkody w skutecznym działaniu na rzecz zażegnania kryzysu. Bardziej przekonuje odczytanie odwoływania się do ustawodawstwa nadzwyczajnego z racji na jego uroczysty charakter, stanowiący niejako namiastkę konwencjonalnego wypowiedzenia wojny w prawie międzynarodowym, podkreślający aktywność władz publicznych w mierzeniu się z zagrożeniem. Jak bowiem na marginesie wprowadzenia stanu wyjątkowego we Francji w 2015 r. zwraca uwagę Ghislain

¹² Zob. np. U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002; U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna*, Warszawa 2009.

¹³ Wymieńmy dla przykładu brytyjską ustawę o zapobieganiu terroryzmu z dnia 11 marca 2005 r., francuską ustawę wzmacniającą postanowienia dotyczące walki z terroryzmem z dnia 13 listopada 2014 r., polską ustawę z dnia 10 czerwca 2016 r. o działaniach antyterrorystycznych (Dz.U. z 2019 r. poz. 904). Warto zwrócić uwagę na fakt, że akty te (jak i wiele podobnych w skali świata) mają w tytule terroryzm, a daty ich uchwalenia jasno wskazują, że stanowią odpowiedź na terroryzm islamistyczny.

Benhessa, „stan wyjątkowy miałby być jednym z niewielu dostępnych rozwiązań [prawnych] dostępnych rządowi, a nie objawem ogólnego przejęcia domeny politycznego przez władze wykonawczych”¹⁴. Stan wyjątkowy jest więc formą manifestacji proaktywności rządu – wobec braku bardziej dostosowanych do tego celu instytucji prawnych, przy jednoczesnej niskiej zauważalności stosowania zwykłego ustawodawstwa antyterrorystycznego – co nie stanowi prawowitej podstawy dla uznania przez teorię stanu wyjątkowego terroryzmu za *necessitas*.

Inną furtką dla kwalifikacji terroryzmu islamistycznego za sytuację wyjątkową byłoby przyjęcie, że stanowi on kryzys o charakterze niemożliwym do przewidzenia. Jak zwraca uwagę Farhad Khosrokhavar¹⁵, socjolog zajmujący się kwestiami radykalizacji oraz terroryzmu, współczesny terroryzm fundamentalistyczny stanowi ukoronowanie terroryzmu transnarodowego, który zbudował się na trwającej od lat 80. radykalizacji następujących po sobie pokoleń. Terroryzm ten przechodził różne fazy: pierwsza z nich trwała do 1989 r., kiedy wobec interwencji ZSRR w Afganistanie był on w oczach Zachodu legitymizowany, poprzez szczytowy okres, symbolizowany przez zamachy na Nowy Jork z 2001 r., na Madryt z 2004 r. oraz Londyn z 2005 r., oraz następujące po nich amerykańskie represje militarne prowadzące do rozbitcia kierownictwa naczelnej organizacji terrorystycznej – Al-Kaidy, aż po obecną fazę decentralizacji.

Ten ostatni etap rozwojowy, trwający do dziś, symbolizowany jest przez restrukturyzację organizacyjną. Obecnie terroryści skupieni są w małych, samowystarczalnych grupkach, autonomicznych pod względem finansowym i organizacyjnym. Stają się one stopniowo coraz węższe, za pomocą internetu roztaczając wizję przyszłego powszechnego państwa islamskiego; skierowana jest ona w stronę innych niepowiązanych ze sobą mikroorganizmów czy nawet jednostek, które dokonują następnie aktów terroru powołując się na swoją wierność wobec organizmu-matki, tj. obecnie tzw. Państwa Islamskiego (Islamskie Państwo Iraku i Lewantu).

¹⁴ G. Benhessa, *L'État de droit à l'épreuve du terrorisme. De l'Amérique post-11 Septembre à la France en état d'urgence*, Paryż 2017, s. 139. Wszystkie tłumaczenia są mojego autorstwa.

¹⁵ F. Khosrokhavar, *Radicalisation*, Paryż 2014, s. 44–45.

Ta skrócona chronologia pokazuje, że świadomość zagrożenia terrorystycznego na terytorium państw Zachodu ze strony terrorystów kierowanych dżihadystycznymi pobudkami sięga, jeśli nie lat 90. (patrz np. atak na stację kolejki RER w Paryżu z 25 lipca 1995 r. i następująca po nim fala kolejnych zamachów o inspiracji islamistycznej), to już na pewno roku 2001 r., który przyniósł szok po zniszczeniu wież WTC w Nowym Jorku. Skoro więc zagrożenie trwa ciągle, ze zmienną wprawdzie intensywnością, lecz jednak minimum kilkanaście lat, trudno uznać, że nowy terroryzm stanowi kryzys zaskakujący i niemożliwy do przewidzenia.

O świadomości zagrożenia zaświadcza nie tylko upływ czasu, ale także działania ze strony władz publicznych. Należy do nich zwłaszcza podjęcie kroków na rzecz przyjęcia odpowiedniego ustawodawstwa antyterrorystycznego, ale także wypowiedzi polityków. Można tu zacytować Manuela Vallsa, byłego premiera Francji, który po zamachu na Niceę z 14 lipca 2016 r. stwierdził, że „[...] terroryzm na dobre stanowi i stanowić będzie część naszej codzienności”¹⁶. Ten sam polityk twierdził jednocześnie, że stanowczo odrzuca perspektywę permanentnego stanu wyjątkowego, utrzymując przy tym, że ten powinien trwać aż do całkowitego wykorzenienia Państwa Islamskiego¹⁷. Oznacza to, że przedstawiciele władz wykonawczych zdają sobie z trwałości zagrożenia; jeśli terroryzm „stanowi i stanowić będzie” część codzienności, czyli tego, co normalne i objęte ustawodawstwem zwykłym, nie jest on sytuacją wyjątkową, a więc i pod tym względem nie jest dopuszczalne rozważanie go w kategoriach *necessitas*.

Terroryzm stanowi więc raczej jedno ze zjawisk rozważanych przez U. Becka w ramach konstrukcji społeczeństwa ryzyka. Tę interpretację potwierdzają słowa innego socjologa, Anthony’ego Giddensa: „[...] rodzące się w ten sposób niepokoje [objąć można] jedną wspólną nazwą: niepewność wytworzona. Życie zawsze było przedsięwzięciem ryzykownym. Wtargnięcie w nasze życie niepewności wytworzonej nie oznacza,

¹⁶ Valls: «Le terrorisme fait partie de notre quotidien pour longtemps», https://www.francetvinfo.fr/faits-divers/terrorisme/attaques-du-13-novembre-a-paris/etat-d-urgence-en-france/valls-le-terrorisme-fait-partie-de-notre-quotidien-pour-longtemps_1551053.html, 20.10.2019.

¹⁷ Cytat za: J.C. Monod, *Penser l'ennemi, affronter l'exception*, Paryż 2016, s. VI.

że nasza egzystencja, na poziomie jednostki lub zbiorowości, jest bardziej ryzykowna niż była wcześniej. Raczej zmieniły się źródła i skala ryzyka¹⁸. Terroryzm nie jest więc szczególnym kryzysem, sytuacją wyjątkową, lecz nieznanym dotąd źródłem zagrożenia, wytworzonym przez nowoczesność.

Kolejnym sposobem potencjalnie pozwalającym na obronę stanowiska, że terroryzm stanowi, nawet w świetle powyższych rozważań, *necessitas*, byłoby wykazanie, że stan wyjątkowy wprowadzony na takiej podstawie faktycznej nie uniemożliwia wskazania czasowej perspektywy jego zakończenia. Jak była już mowa, w teorii stan wyjątkowy był dopuszczalny, a przez liberalnych prawników uznawany za kompatybilny z wolnością, ze względu na jego czasowość i wizję rychłego zakończenia – w momencie usunięcia kryzysu lub jego ograniczenia do poziomu umożliwiającego normalne stosowanie prawa. Stan wyjątkowy w pierwszej kolejności dąży bowiem do samouchylenia.

Bruce Ackerman jeszcze w 2004 r., tj. przed zamachami na Londyn, Paryż czy Brukselę, wieszczyl: „Pytanie brzmi nie czy terroryści znów uderzą, ale kiedy”¹⁹. Należy więc rozważyć naturę trwania w czasie zagrożenia terrorystycznego. Ma ono z jednej strony charakter linearny – obejmuje okres od nieokreślonego momentu w przeszłości, po niedefiniowalny moment w przyszłości, z drugiej zaś punktowy, wyznaczany kolejnymi zamachami o różnej skali. Próbując ustalić naturę współczesnego terroryzmu trzeba wprowadzić zatem pojęcie intensywności kryzysu. Jego poziom będzie inny w momencie określonego zamachu, inny zaś w czasie bezpośrednio po nim następującym. Sam akt terroru rozumiany jako punkt w czasie może być zdarzeniem niespodziewanym, o krótkim, lecz bardzo intensywnym trwaniu. Może nim być np. cyberatak paraliżujący równocześnie kluczowe segmenty gospodarki, czy też zamach chemiczny, mogący polegać na zatruciu źródeł wody pitnej. W takim sensie terroryzm, a raczej akt terroru, może stanowić uzasadniony przypadek *necessitas*, z racji na swoją skalę, wagę, punktowość i krótkie trwanie.

¹⁸ A. Giddens, *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Poznań 2009, s.12.

¹⁹ B. Ackerman, *The Emergency...*, s. 1091.

Obecnie jednak stan wyjątkowy bierze w praktyce za swoją podstawę terroryzm jako nie punkt, lecz odcinek czasu, obejmujący czas po zamachu, który miał już miejsce oraz perspektywę kolejnych aktów terrorku, niekoniecznie bezpośrednio z nim związanych. W tej optyce terrorku nie jest sytuacją wyjątkową, nie stanowi *necessitas*, nie ma charakteru czasowego, nie powinien służyć za podstawę dla wprowadzenia stanu wyjątkowego. Wynika to z faktu, że jest to kryzys (choć użycie tego słowa w świetle rozważań U. Becka nie oddaje istoty rzeczy) rozłożony w czasie, a przez to o niewielkiej intensywności. Taki stan rzeczy wymaga więc nie punktowej reakcji w rodzaju wprowadzenia stanu wyjątkowego, lecz długofalowej i kompleksowej odpowiedzi, która nie stanowiłaby porządku alternatywnego dla państwa prawa, do jakiego zaczyna obecnie urastać stan wyjątkowy w swojej permanentnej wersji.

Współczesny terrorku tym różni się od kryzysów politycznych znanych historii (takich jak np. próba zamachu stanu), że w przeciwieństwie do nich nie można z przybliżoną nawet dokładnością określić ich początku ani końca. Trudno wyobrazić sobie moment, który precyzyjnie oddzielałby „czasy terrorku islamistycznego” od tych od niego wolnych, a to z racji na naturę terrorku jako procesu, a nie zdarzenia. Tak też uważa B. Manin: „Nawet zakładając, że obecne zagrożenie terrorku dobiegłoby końca, trudno byłoby ustalić, kiedy dokładnie miało to miejsce. Inaczej niż wojny, rebelie czy inwazje, fale terrorku nie zapewniają jasnych linii oddzielających początek oraz koniec zagrożenia. [...] Terrorku jest aktywnością, której początek i koniec są trudne do rozpoznania”²⁰. Potwierdza to tezę U. Becka, że wyzwanie rzucane przez terrorku utraciło swoje granice czasoprzestrzenne, a stało się globalne i trwałe²¹.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że współczesny terrorku nie ma nieprzewidzianego charakteru, nie tworzy kryzysu, który dalby się zamknąć w czasowe ramy (z wyjątkiem poszczególnych

²⁰ B. Manin, *The Emergency...*, s. 32.

²¹ U. Beck, *World Risk Society*, Cambridge 1999, s. 287. Cytat za: K. Spencer, *World Risk Society and War Against Terror*, PolStu 2005, nr 53, s. 287.

zamachów, które należałoby rozważać *a casu ad casum*), a zatem nie stanowi *necessitas*.

4. Waga kryzysu. Brak zagrożenie dla bytu państwa i funkcjonowania władz publicznych

Rozważając naturę współczesnego terroryzmu w kontekście filozoficznoprawnej teorii stanu wyjątkowego, należy zwrócić szczególną uwagę na charakter zagrożenia kreowanego przez nie oraz skalę wywołanego kryzysu. Klasycznie wartością uzasadniającą dopuszczalność stanu wyjątkowego było *conservatio rei publicae*. Po drugiej wojnie światowej uzupełniona ona została o gwarancję nienaruszalności najbardziej fundamentalnych praw człowieka. Pomimo tych przemian podstawowy cel stanu wyjątkowy pozostaje niezmiennie polityczny – zażegnanie kryzysu stwarzającego zagrożenie dla istnienia wspólnoty politycznej, tj. państwa wraz z jej instytucjami oraz prawami. *Necessitas* konotuje więc wystąpienie zjawiska stwarzającego takie zagrożenie.

Wymaganie politycznego charakteru zagrożenia, wywodzące się wprost z rzymskiej dyktatury, można znaleźć we współczesnym prawie pozytywnym. Artykuł 16 Konstytucji V Republiki Francuskiej z dnia 4 października 1958 r. stanowi wyrazisty przykład dyktatury konstytucyjnej, nakładając na Prezydenta Republiki obowiązek podjęcia „środków, jakich wymagają okoliczności”. Dyktatura prezydencka ma miejsce, gdy „instytucje Republiki, niepodległość państwa, integralność jego terytorium bądź wykonywanie zobowiązań międzynarodowych są zagrożone w sposób poważny i bezpośredni oraz gdy regularne funkcjonowanie określonych w Konstytucji władz publicznych zostało przerwane”. Przykład ten obrazuje, że współcześnie stan wyjątkowy w zamyśle wciąż służy ochronie bytu państwa i jego podstawowych instytucji. Świadczyć to musi także o znacznej wadze kryzysu stanowiącego *necessitas*. Mając tego świadomość, można przystąpić do analizy charakteru zagrożenia, które niesie za sobą współczesny terroryzm.

Bruce Ackerman rozróżnia dwa rodzaje tego zagrożenia: fizyczne wobec populacji oraz polityczne dla istniejącego reżimu politycznego. Jak wskazuje konstytucjonalista, przyszły atak może stanowić poważne

fizyczne zagrożenie, ale nawet zamach kosztujący życie tysiące, a nawet miliony obywateli nie będzie stanowić zagrożenia dla istniejącego reżimu: choćby Waszyngton czy Nowy Jork zostały zdziesiątkowane, Al-Kaida (a dziś Państwo Islamskie) nie utworzyłaby rządu konkurencyjnego względem legalnego²². Hipoteza ta pozostaje w zgodzie z przedstawioną powyżej definicją współczesnego terroryzmu autorstwa B. Manina. Rościć sobie prawo do przejęcia władzy politycznej oznaczałoby odebranie sobie głównego narzędzia, jakim jest działanie z zaskoczenia, co wymaga utajenia; w przeciwnym razie islamiści nie mogliby trzymać w napięciu władz politycznych oraz milionów obywateli, obawiających się przyszłych zamachów, które nie wiadomo kiedy i gdzie, ale na pewno będą mieć miejsce.

B. Ackerman przekonuje więc, że „terroryzm w formie symbolizowanej przez atak na wieże WTC *nie* stanowi egzystencjalnego zagrożenia, w każdym razie nie dla skonsolidowanych demokracji Zachodu”²³. Według niego należy odróżnić *egzystencjalne zagrożenie* (spowodowane przez wojnę lub wojnę domową), które niesie za sobą widmo zniszczenia danej wspólnoty politycznej, od *chwilowych ataków na efektywną suwerenność*, które takiego celu nie mają²⁴. W przypadku terroryzmu mamy do czynienia z czasową przeszkodą w sprawowaniu suwerenności, ale tylko w czasie zajścia konkretnego aktu terronu, lecz nawet nie każdego²⁵.

Należy zwrócić uwagę, na to jaki cel stawiają sobie sami terroryści. Nie ma on charakteru politycznego. Nie dążą oni do przejęcia władzy ani obalenia konstytucyjnych organów. Ich program jest innego rzędu,

²² B. Ackerman, *The Emergency...*, s. 1039.

²³ Tamże, s. 1044.

²⁴ B. Ackerman, *Before...*, s. 171.

²⁵ Dnia 2 grudnia 2015 r. doszło do strzelaniny w San Bernardino, w której życie straciło 14 osób. Jej sprawcy złożyli przysięgę wierności Państwu Islamskiemu, w związku z czym akt ten uznano za akt terrorystyczny. Dnia 14 lutego 2018 r. w strzelaninie w Parkland zginęło 17 osób, nie miała ona jednak podłoża ideologicznego. Te dwa zdarzenia mają podobną skalę, z czego jedno miało charakter terrorystyczny, drugie nie; trudno jednak powiedzieć, że w różnym stopniu zakłóciły one sprawowanie suwerenności. W tym zakresie niektóre z zamachów terrorystycznych stanowią chwilowy zamach na suwerenność jedynie o tyle, o ile każde naruszenie prawa karnego, ustanowionego przez suwerenną wspólnotę polityczną, je stanowi.

o czym zaświadczyć może „Komunikat o błogosławionym ataku na Paryż przeciwko Francji krzyżowców” z 15 listopada 2015 r.:

(...) W błogosławionym ataku, który Allah ułatwił, grupa wierzących żołnierzy Kalifatu, któremu Allah dał potęgę i zwycięstwo, wzięła na cel stolicę obrzydliwości i perwersji, tę, która niesie sztandar krzyża w Europie, Paryż.

Grupa, porzuciwszy swoje tutejsze życie, udała się do swojego wroga, szukając śmierci na ścieżce Boga, chroniąc swą religię, swojego proroka i swoich bliskich, i chcąc upokorzyć swoich wrogów. Oni byli szczerzy wobec Allaha, za takich ich uznajemy. Allah zadał cios ich rękoma i rzucił obawę w serca krzyżowców na ich własnej ziemi.

(...) Francja i ci, którzy idą jej drogą, muszą wiedzieć, że są głównymi celami Państwa Islamskiego i nadal będą czuć odór śmierci za to, że stanęli na czele krucjaty, za to, że ośmielili się obrażać naszego proroka, przechwalali się zniszczeniem islamu we Francji i uderzali w muzułmanów i uderzali w muzułmanów na ziemi Kalifatu ze swoich samolotów, które w niczym im się nie przysłużyły na cuchnących ulicach Paryża. Ten atak to dopiero początek burzy i ostrzeżenie dla tych, którzy chcą się zastanowić i wyciągnąć lekcje²⁶.

Przykład ten jest symptomatyczny dla dżihadystycznego dyskursu, w którym na pierwsze miejsce wybijają się elementy metafizyczne, a odwołania polityczne praktycznie się nie pojawiają. Dżihadystyczny program ma charakter nie polityczny, lecz eschatologiczny. To odróżnia współczesny terroryzm od tego separatystycznego czy skrajnie lewicowego, które miały pozytywną agendę polityczną. Podczas gdy te formy terroryzmu miały za zadanie promocję alternatywnego porządku politycznego i instytucjonalnego, terroryzm islamistyczny dąży do obalenia obecnego systemu politycznego, nie oferując przy tym politycznej alternatywy. Ten terroryzm jest głównie niszczyielski. Jeżeli istnieje zagrożenie dla bytu państwa, rozumianego jako jego tożsamość instytucjonalną, to jest nim samo państwo, które odpowiadając na terroryzm może zareagować przesadnie, unicestwiając np. filary państwa prawa. Trafne zdaje się tu być podsumowanie autorstwa François Saint-Bonneta: „Państwo nowoczesne musi zmierzyć się dziś z nowym wrogiem: samą nowoczesnością.

²⁶ Cytat za: G. Kepel, A. Jardin, *Terror we Francji. Geneza francuskiego dżihadu*, Warszawa 2017, s. 17–18.

Dżihad bierze za cel nie tyle państwa, w sensie instytucji i terytorium, co wartości, sposoby życia oraz myślenia, które znajdują w nowoczesności swoje źródła. (...) Jest prawdą, że dżihadysty destabilizują państwa nie zagrażając jednakże ich istnieniu: masowy terroryzm może spowodować setki, a nawet tysiące ofiar, pogrążając populacje w przerażeniu, jednakże bez zachwiania działalności instytucji czy uszczuplenia terytorium²⁷.

Terroryzm islamistyczny więc ani w zamyśle, ani w skutkach nie stanowi zagrożenia dla bytu państwa i funkcjonowania władz publicznych. Także skala zagrożenia, mającego wobec powyższego głównie fizyczny charakter, nie jest duża, co już zaznaczyłam mówiąc o intensywności zjawiska. Terrorysty w swojej działalności bazują mniej na faktycznie wyrządzonych szkodach, niż na rozgłosie przez nie wywołanym. Bardzo mała liczba osób, zwłaszcza w ostatniej, zdecentralizowanej fazie działalności organizacji terrorystycznych, może skutecznie zdestabilizować życie milionów ludzi na całym świecie. Dotyczy to także całych państw, dysponujących zapleczem militarnym i personalnym, którego skala przytłacza wręcz w zestawieniu z dość prymitywnymi narzędziami wykorzystywanymi przez niewykształconych terrorystów, zradykalizowanych za pośrednictwem nowych mediów.

Waga zagrożenia fizycznego w zestawieniu z doświadczeniami historycznymi, np. milionami ofiar obu wojen światowych w przypadku współczesnego terroryzmu jest nieznaczną, nawet biorąc pod uwagę rosnącą skalę zjawiska. Bruce Ackerman zwraca także uwagę, że czasy Zimnej Wojny, gdy istniało ryzyko konfrontacji dwóch mocarstw dysponujących bronią jądrową o masowej skali rażenia, nie doprowadziły, w przeciwieństwie do terroryzmu, do odwołania się do ustawodawstwa nadzwyczajnego. Dla porównania: według raportu Europolu w 2016 r. w zamachach terrorystycznych o inspiracji dżihadystycznej zginęło w Europie 135 osób²⁸, a w tym samym roku na polskich drogach życie straciło 3026 osób²⁹.

²⁷ F. Saint-Bonnet, *À l'épreuve du terrorisme. Les pouvoirs de l'État*, Paryż 2017, s. 120–121.

²⁸ Europol, *EU Terrorism Situation and Trend Report (TE-SAT) 2016*, <https://www.europol.europa.eu/activities-services/main-reports/european-union-terrorism-situation-and-trend-report-te-sat-2016>, 7.02.2020.

²⁹ Policja, *Wypadki drogowe w 2016 r.*, http://statystyka.policja.pl/download/20/236480/Wypadki_2016.pdf, 7.02.2020.

Nasuwa się więc wniosek, że waga kryzysu wywołanego przez terroryzm jest relatywnie ograniczona. Jedynym istotnym zagrożeniem dla funkcjonowania władz publicznych przez niego spowodowanym jest ryzyko obnażenia nieskuteczności jego zwykłych działań w konfrontacji z niewielką grupą zradykalizowanych jednostek oraz klęski w wywiązywaniu się ze swojego podstawowego zdania, czyli zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom.

5. Nieskuteczność tradycyjnego ustawodawstwa wyjątkowego wobec terroryzmu islamistycznego

Z przedstawionych już rozważań wynika, że charakterystyka współczesnego terroryzmu nie pokrywa się z założeniami teorii stanu wyjątkowego, zarówno jeśli chodzi o kwalifikację tego zjawiska jako *necessitas*, jak i w rodzaju zagrożenia, które kreuje. Należy jednak stwierdzić, że z perspektywy ponad dwumilenniej historii instytucji wyjątkowych terroryzm islamistyczny pozostaje fenomenem na tyle nowym, że wciąż trudności sprawia znalezienie odpowiedniego paradygmatu prawnego, który umożliwiłby zmierzenie się z nim. Terroryzm jest pojęciem szerokim, zawierającym w swoich ramach zdarzenia równie spektakularne jak samobójczy zamach na World Trade Center, jak i takie, które przypominają raczej przestępstwa podlegające wewnętrznemu prawu karnemu, w rodzaju morderstwa pary policjantów w podparyskim Magnanville z dnia 13 czerwca 2016 r.

Trudności te objawiają się chociażby na poziomie retoryki stosowanej przez reprezentantów władzy państwowej – George W. Bush wydał po 11 września 2001 r. „wojnę terroryzmowi”³⁰, a ówczesny premier Francji Manuel Valls w mowie wygłoszonej przed Zgromadzeniem Narodowym po zamachach na redakcję satyrycznego pisma „Charlie Hebdo” stwierdził, że „Francja jest w stanie wojny z terroryzmem, dżihadyzmem i radykalnym islamizmem”³¹. Potęguje to jeszcze fakt, że obecnie najsilniejszą

³⁰ G.W. Bush, *Address to a Joint Session of Congress and the American People*, <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010920-8.html>, 20.02.2020.

³¹ Libération, *Manuel Valls et la rhétorique de la «guerre» contre le terrorisme*, https://www.liberation.fr/video/2016/03/23/manuel-valls-et-la-rhetorique-de-la-guerre-contre-le-terrorisme_1441509, 20.02.2020.

organizacją terrorystyczną jest tzw. Państwo Islamskie, które kontrolując określone terytorium na Bliskim Wschodzie, rości sobie pretensje do miana państwa, co tym bardziej zaciemnia obraz. Antoine Garapon i Michel Rosenfeld zauważają, że „zamach usuwa wszelki podział, wszelkie granice, wszelkie hierarchie: nie ma już więc granic, a więc i schronienia, nie ma już rozdziału między przestrzenią prywatną a publiczną”³². Stąd też problem w znalezieniu odpowiedniej ramy konceptualnej dla tego zjawiska.

Można jeszcze podjąć próbę wpisania terroryzmu w paradygmat stanu wyjątkowego ze względu na jego efektywność w eliminacji zagrożenia. Badacze zajmujący się współczesnym terroryzmem, zarówno prawnicy, jak i politolodzy, dość zgodnie orzekają jednak, że stan wyjątkowy nie jest odpowiednią ramą dla walki z terroryzmem nie tylko przez wzgląd na czystość pojęć (z takich pozycji analizowaliśmy wcześniej ten fenomen według kryteriów charakterystycznych dla klasycznego pojęcia *necessitas*, jak także natury zagrożenia), ale także z racji na jego nieskuteczność. Bernard Manin w cytowanym eseju *Paradygmat stanu wyjątkowego i nowy terroryzm* na wstępie już zaznacza, że demokracje konstytucyjne nie powinny używać ustawodawstwa wyjątkowego do walki z dzisiejszym terroryzmem, gdyż nie jest ono odpowiednią ramą do tak zakrojonego celu³³. Zgadza się z nim A. Garapon i M. Rosenfeld, według których brakuje wciąż narzędzi konceptualnych nawet do zrozumienia nowego terroryzmu, a tym bardziej zwalczania. Stąd też skazane na fiasko są próby wpisania go w paradygmat wojny, prawa karnego, czy właśnie stanu wyjątkowego³⁴.

Powodów nieskuteczności ustawodawstwa wyjątkowego wobec terroryzmu doszukiwać się przede wszystkim w sposobie działania współczesnych organizacji terrorystycznych. Jak wskazuje Farhad Khosrokhavar, organizmy spod znaku Państwa Islamskiego charakteryzują się wysoką zdolnością do przemian organizacyjnych, pozwalającą na

³² A. Garapon, M. Rosenfeld, *Démocraties sous stress. Les défis du terrorisme global*, Paryż 2016, s. 14.

³³ B. Manin, *The Emergency...*, s. 1.

³⁴ A. Garapon, M. Rosenfeld, *Démocraties...*, s. 6.

uniknięcie represji oraz przyciągnięcie nowych zwolenników³⁵. Terrorysty preferują obecnie działalność w pojedynkę lub w mikrogrupach. Ukrywają swoją religijną radykalizację, tak by nie wzbudzać zainteresowania otoczenia oraz służb specjalnych. Zamachy w większości dokonywane są obecnie przez jednostki zwerbowane w sieci, pozostające w kontakcie z minimalną liczbą osób; gdy grupa rozrasta się, wzrasta też znacznie prawdopodobieństwo wykrycia przez siły porządkowe³⁶.

Współczesny terroryzm charakteryzuje zatem deterytorializacja, denacjonalizacja, decentralizacja organizacji terrorystycznych, minimalizacja kontaktów, bardzo duża mobilność terrorystów. Wobec powyższego, tradycyjne środki pozostające w dyspozycji władz państwowych (takie jak armia czy służby specjalne) są nieskuteczne, nawet jeśli korzystanie z nich zostaje uproszczone na drodze stanu wyjątkowego. Ogromne trudności sprawia zlokalizowanie zagrożenia w sytuacji, gdy potencjalni autorzy zamachów nie zostawiają praktycznych śladów, tym bardziej, że posługują się bardzo prymitywnymi narzędziami zbrodni³⁷. Skuteczność działania władz obniża również coraz szybsze tempo przejścia od radykalizacji za pośrednictwem internetu do przystąpienia do działań: Lahouaiej Bouhlel, autor zamachu w Nicei z 14 lipca 2016 r., w którym zginęły 84 osoby, miał ulec radykalizacji w zaledwie kilka dni. Nawet jeżeli dopuścić na mocy stanu wyjątkowego rozwiązania skrajnie godzące w filary państwa prawa, takie jak postulowane w czasie kampanii wyborczej przed wyborami prezydenckimi we Francji w 2017 r. prewencyjne zatrzymanie wszystkich osób figurujących w tzw. kartotece S³⁸, nie zapobiegłoby to dalszym zamachom, z racji na fakt, że wiele zradykalizowanych jednostek nie jest w niej odnotowanych. Najbardziej tragicznym przykładem na nieskuteczność stanu wyjątkowego jako narzędzia walki z terroryzmem jest

³⁵ F. Khosrokhavar, *Radicalisation*, s. 44.

³⁶ Tamże, s. 133–134.

³⁷ Wymienić tu należy np. białą broń (wykorzystaną w cytowanym wyżej zamachu z Magnanville czy zabójstwie ojca Hamela podczas odprawiania mszy świętej w Saint-Étienne-du-Rouvray z dnia 26 lipca 2016 r.) oraz coraz popularniejsze wykorzystanie samochodów ciężarowych w charakterze tarana, powodujące bardzo dotkliwe straty (wystarczy przywołać 12 ofiar zamachu na jarmark bożonarodzeniowy w Berlinie z dnia 19 grudnia 2016 r. czy 15 ofiar ataku na Barcelonę z dnia 17 sierpnia 2017 r.).

³⁸ Biorąc swą nazwę od *sûreté*, kartoteka ta stanowi wykaz osób stwarzających zagrożenie dla państwa.

fakt, że wyżej wspomniany zamach w Nicei miał miejsce podczas trwania stanu wyjątkowego we Francji.

Zagrożenie terrorystyczne nie przystaje także do paradygmatu stanu wyjątkowego z racji na swój zakres czasowy. Jak była mowa powyżej, terroryzmu jako takiego (wyluczając poszczególne zamachy, mające punktowy charakter) nie można zakwalifikować jako *necessitas*, ponieważ jego granice czasowe są rozmyte, a przez to niemożliwe do precyzyjnego określenia. Stan wyjątkowy z kolei z samego założenia jest instytucją, która ma umożliwić zażegnanie kryzysu o dużej intensywności, jednak o krótkim trwaniu, którego rychłe zakończenie jest osiągalne.

Ronald Dworkin jeszcze w 2003 roku przewidywał, że polityki oparte o ustawodawstwo wyjątkowe szczególnie zagrażają demokratycznym tradycjom, bo podają one za swoją podstawę zagrożenie, które w przeciwieństwie do innych historycznych kryzysów politycznych trwać będą nie kilka lat, lecz obejmie swoim czasem życie całego pokolenia, jeśli nie kilku³⁹. Wtóruje mu Philip B. Heymann, który trzeźwo zwraca uwagę, że nie można liczyć na usunięcie zjawiska, które może zostać wywołane przez małą grupę ludzi w świecie, który liczy 7 miliardów mieszkańców⁴⁰. Jeśli chodzi o wizję bliskiego końca terroryzmu, optymistycznie nie nastraja świadomość motywacji dżihadystów, odwołującą się nie do świata ludzkiego i politycznego, lecz boskiego i wiecznego. Władze publiczne i terroryści działają na osobnych względem siebie płaszczyznach: „Stworzone w celu odzyskania kontroli nad zbuntowanymi strefami, ustawodawstwo wyjątkowe przeznaczone było – i wciąż jest – do tymczasowego stosowania. Jednakże święta wojna, której oddają się radykalni islamieści, mająca cel eschatologiczny, nie jest w założeniu rozpisana na krótki czy średni nawet okres”⁴¹.

Trudno powiedzieć, jak stan wyjątkowy, czyli instytucja dostosowana do intensywnych, lecz krótkich działań ze strony władz publicznych

³⁹ R. Dworkin, *Terror & the Attack on Civil Liberties*, <https://www.nybooks.com/articles/2003/11/06/terror-the-attack-on-civil-liberties/>, 6.03.2020.

⁴⁰ P.B. Heymann, *Terrorism, Freedom and Security. Winning without War*, Cambridge 2003, s. XII. Cytat za: B. Manin, *The Emergency...*, s. 27.

⁴¹ F. Saint-Bonnet, *À l'épreuve...*, s. 137.

mogłaby być skuteczna w przypadku zjawiska długofalowego, o zmiennym natężeniu, którego wyrugowanie jest kwestią kilkunastu, jeśli nie kilkudziesięciu lat. Trwale jego wykorzystywanie dla walki z terroryzmem prowadzi za to do jakościowej zmiany porządku prawnego. Status terroryzmu islamistycznego jako uzasadnionej podstawy dla wprowadzenia stanu wyjątkowego nie broni się więc ani na płaszczyźnie teoretycznej, ani celowościowej.

6. Wnioski

„Przekonanie, że ekstremalna, wyjątkowa sytuacja może kiedyś zniknąć z ludzkiego życia, na pewno nie jest kwestią, która podlegałaby prawnym spekulacjom. Wiara i nadzieja, iż kiedyś ludzkość będzie wolna od takich sytuacji zależy od filozoficznych, a zwłaszcza historiozoficznych i metafizycznych przekonań”⁴² – pisał słusznie C. Schmitt w *Teologii politycznej*. Instytucja stanu wyjątkowego nie jest pozbawiona użyteczności we współczesnych porządkach prawnych, zwłaszcza jeśli towarzyszą jej mechanizmy gwarantujące nienaruszalność istoty tego porządku jako państwa prawa. Kryzys o intensywności wymagającej odwołania do ustawodawstwa wyjątkowego jest wyobrażalny. Niebezpieczeństwo jego zajścia, nawet niewielkie, uzasadnia dopuszczalność stanu wyjątkowego w liberalnych systemach prawnych.

Nie zmienia to faktu, że terroryzm islamistyczny w swojej obecnej formie nie nosi znamion takiego kryzysu. Współczesny sukces stanu wyjątkowego w walce z terroryzmem, rozumiany jako popularność tej techniki prawnej, leży nie tyle w jego skuteczności, co w wartości symbolicznej i performatywnej. Tego typu zastosowanie ustawodawstwa nadzwyczajnego podyktowane jest w dużej mierze wymogami kryzysowej komunikacji politycznej.

Nie oznacza to bynajmniej, że współczesne państwa prawa są bezradne wobec terroryzmu. Wydaje się, że rozwiązania problemu szukać należy na gruncie ustawodawstwa zwykłego i polityki społecznej. Inwestycje w spójność społeczną i zapewnienie służbom bezpieczeństwa

⁴² C. Schmitt, *Teologia...*, s. 34.

środków adekwatnych do ich zadań mogłoby umożliwić efektywne stosowanie prawa już obowiązującego, a które pozostaje często martwą literą. Taka strategia idzie jednak w poprzek wymogom polityki, która preferuje rozwiązania szybkie i nieobciążające finansów publicznych. Instytucja prawna stanu wyjątkowego pozostaje więc niezmiennie kwestią polityczną.

Streszczenie

Przedmiotem niniejszego opracowanie jest współczesny terroryzm islamistyczny jako podstawa do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Wobec fali zamachów terrorystycznych wymierzonych w państwa Zachodu, przyjęły one nowe ustawodawstwo antyterrorystyczne oparte o model stanu wyjątkowego. W artykule poddano analizie adekwatność ustawodawstwa wyjątkowego jako narzędzia polityki antyterrorystycznej. Przedstawiono paradygmatyczną definicję stanu wyjątkowego, której kryteria zestawiono następnie z naturą terroryzmu islamistycznego. Omówiono prawidłowość kwalifikacji terroryzmu jako sytuacji wyjątkowej, wagę kryzysu wywołanego zamachem terrorystycznym, jak również skuteczność ustawodawstwa wyjątkowego jako odpowiedzi na współczesne formy działań terrorystycznych. Przeprowadzona analiza prowadzi do wniosku, że zagrożenie terrorystyczne jest niekompatybilne z wymogami stawianymi przez definicję stanu wyjątkowego.

Słowa kluczowe: stan wyjątkowy, terroryzm, ustawodawstwo wyjątkowe, wojna z terroryzmem, filozofia prawa

Contemporary terrorism as justification for the state of exception

S u m m a r y

The aim of this paper is to analyse modern Islamic terrorism as a ground for proclaiming state of exception. As a consequence of terrorist attacks targeted at Western states, new antiterrorist laws based on state of exception scheme have been introduced. In the article the adequacy of emergency laws as a tool of antiterrorist policy has been analysed. A paradigmatic definition of state of exception has been presented whose criteria are next juxtaposed with the nature of Islamic terrorism. Correctness of qualification of terrorism as an emergency, gravity of the crisis that terrorism provokes and efficiency of emergency laws as an answer to contemporary forms of terrorism have been exposed. This argumentation leads to the conclusion that terrorist menace is incompatible with the requirements that the definition of state of emergency poses.

Keywords: state of exception, terrorism, emergency laws, war on terror, philosophy of law

Weronika Adamska

École des hautes études en sciences sociales

54 Boulevard Raspail

75006 Paris, Francja

e-mail: e-mail: w.adamska@hotmail.com